

Dzień Pamięci Zbrodni Katyńskiej



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Rzeszowie

Dodatek historyczny
Instytutu Pamięci Narodowej
Oddział w Rzeszowie

Szanowni Państwo!

W tym roku mija 80 lat od ogłoszenia informacji dotyczącej odnalezienia grobów katyńskich. W 1940 r. Związek Sowiecki dokonał straszliwej zbrodni, mordując blisko 22 tys. oficerów Wojska Polskiego, Policji, Korpusu Ochrony Pogranicza i innych służb mundurowych. Wśród ofiar było wielu przedstawicieli polskiej inteligencji, środowisk naukowych, lekarzy i prawników. W ten sposób kierownictwo Związku Sowieckiego na czele ze Stalinem pozbawiło życia znaczną część polskich elit. Za popełnienie tej zbrodni wojennej i zbrodni ludobójstwa nikt nigdy nie poniósł odpowiedzialności. Dlatego też tak ważne jest, aby pamiętać o ofiarach sowieckich mordów, upowszechniać wiedzę o tych wydarzeniach i odpowiednio upamiętniać tych, którzy ponieśli najwyższą ofiarę.

Dr hab. Dariusz Iwaneczko
Dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej
w Rzeszowie

„Pamiętniki z katyńskich dołów śmierci”

Katarzyna Kyc
(OBEN IPN Rzeszów)

Na przełomie marca i kwietnia 1943 r. Niemcy rozpoczęli prace ekshumacyjne w lesie katyńskim. Od połowy kwietnia ekshumacje prowadziła także Komisja Techniczna Polskiego Czerwonego Krzyża, a pod koniec tego miesiąca w Katyniu przebywała Międzynarodowa Komisja Lekarska.

Z dołów grobowych wydobyto przedmioty osobiste należące do pomordowanych, w tym m.in. listy, dokumenty, zapiski, pamiętniki. Artefakty przewieziono do Krakowa, gdzie przejął je zespół dr. Jana Zygmunta Robla, kierownika Oddziału Chemicznego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki. Polscy eksperci otrzymali łącznie 11 skrzyń. Pierwsza skrzynia została przywieziona w maju 1943 r., kolejne zaś dotarły do Krakowa w czerwcu, było to dziewięć dużych i jedna mała skrzynia, zwana „dziesiątką”, w której znajdowały się 22 pamiętniki.

Warto zaznaczyć, że pamiętniki trafiły do dr. Robla niejako przypadkiem. Pierwot-

nie miały bowiem stać się częścią wystawy objazdowej, stanowiącej element szeroko zakrojonej niemieckiej akcji propagandowej. Upór i determinacja dr. Robla sprawiły, że pamiętniki pozostały w rękach specjalistów z Instytutu. Prace nad zawartością „dziesiątki” potraktowano priorytetowo. Tak sytuację opisał sam dr Robel:

Niezależnie od pracy nad identyfikacją dokumentów osobistych oraz licznej korespondencji znajdowanej w spuściźnie, podjęliśmy od razu odczytywanie licznych pamiętników oraz zapisków jeńców zaczynając od „dziesiątki”, której odebranie zagrożąło w ciągu długich miesięcy (...).

Pamiętniki poddano pracom konserwacyjnym oraz przepisano w 4 kopiach. Odpisy części pamiętników zostały przewiezione do Londynu przez ppłk. Romana Rutkowskiego ps. „Rudy” w nocy z 29 na 30 maja 1944 r. podczas operacji „Most II”. Ostatecznie do Studium Polski Podziemnej trafiło 15 odpisów. Oryginały pamiętników zaginęły.

Pamiętniki stanowią niezwykle obraz ostatnich miesięcy życia jeńców. Opis ich trudnej obozowej codzienności, stanu psychicznego, marzeń, tęsknot, lęków

i nadziei. Ta perspektywa pozwala spojrzeć na Zbrodnię Katyńską głębiej, poprzez pryzmat indywidualnych historii pomordowanych.

Pierwsze wydanie 15 pamiętników „londyńskich” przygotowane przez prof. Janusza K. Zawodnego, ukazało się w 1989 r. Drugie niespełna rok później – zostało ono uzupełnione o pięć odpisów, które były przechowywane w Polsce przez Annę i Tadeusza Lutoborskich. Wśród odpisów tych pięciu „krajowych” pamiętników znajdują się zapiski porucznika Zbigniewa Przysasza:

Notes pochodzący z koperty o sygnaturze 04023 sporządzony z kratkowanego papieru oprawiony w „angielskie” płótno. Bardzo zniszczony. Atrament wyblakł, a ołówek zatarł się – stąd znaczna część tekstu nieczytelna. Stronice ponumerowane ręcznie przez autora notatnika. Treść jest przemieszana i zawiera różnego rodzaju notatki sporządzone przez wrześniem 1939 r.: wykazy książek i publikacji naukowych, a także plany naukowo-badawcze, organizacyjne i osobiste na przyszłość (...).

Rodzina Przysaszów od 1920 r. mieszkała w Sanoku, gdzie Zbigniew w 1931 r.

zdał maturę Państwowym Gimnazjum im. Królowej Zofii. Przez rok studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, lecz studia przerwał z powodów finansowych. W 1934 r. ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych przy 5 Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemysłu. Następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował w Kierownictwie Taborów Ministerstwa Spraw Wojskowych i studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Jako jeńiec obozu w Kozielsku, został zamordowany strzałem w tył głowy 21 kwietnia 1940 r. w lesie katyńskim, w wieku zaledwie 27 lat.

Te słowa Zbigniew Przysasz napisał 3 kwietnia 1940 r.:

Pragnąłbym, ażeby Bóg umożliwił mi powrót (wraz ze wszystkimi), do Polski, do normalnych warunków pracy – ażebym kończył prawo, mógł realizować zamierzenia swoje odnośnie rodziny – a potem – potem... pracować naukowo choć z amatorstwa, a jak będzie to możliwe, fachowo. A przy tym życie moje tak ułożyć, aby ono mi dawało maksimum korzyści moralnych, fizycznych, materialnych, ażebym mógł rozwijać i swój charakter, swój umysł, swe

ciało, ażebym się ożenił z piękną, dobrą i kochaną kobietą, żebym miał z nią dzieci – takie, o jakich nieraz marzyłem; – proszę Cię Boże i o to, bym miał kawałek ziemi swojej z zagrodą, gdzieś w swoich kochanych stronach sanockich, gdziebym mógł odpocząć z daleka od (...) i gwaru miejskiego. Ażebym ten dom swój i otoczenie jego miał według swego wypieszczonego ideału, żeby w nim była piękna, duża biblioteka, przeze mnie urządzona, którą bym w części przekazał na użytek publiczny, a w części swej Rodzinie. Boże! Proszę Cię o to, by Rodzice moi, brat mój i siostra – również kontynuowali swe życie według swych najpiękniejszych zamierzeń, według swych zamysłów i woli. Lecz przede wszystkim proszę Cię, by to się działo tylko – jeśli to jest możliwe, Boże – w ramach Wielkiej, Nowej i Potężnej Polski!

Wpis z dnia 20 kwietnia 1940 r. brzmiał:

Wyruszyłem i ja. Podjazd samochodem do stacji. Wagon więzienny. Wyjazd o g[odzinie] 4 (16). Smoleńsk jesteście (...).

W następnym dniu Zbigniew Przysasz został zamordowany przez NKWD.

Sprawa śledcza nr 31812

Podporucznik Mieczysław Nyczek (1914-1941) oficer Strzelców Podhalańskich w Przemyślu, żołnierz ZWZ we Lwowie

**Piotr Chmielowiec
(OBEN IPN Rzeszów)**

W 1936 r. Szkołę Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej-Komorowie opuściło 360 absolwentów, którzy zasilili szeregi Wojska Polskiego. Wiele z nich zapisało piękną kartę podczas II wojny światowej, i po jej zakończeniu, gdy rozpoczęło się tworzenie nowego ustroju komunistycznego.

Wśród tych oficerów, którzy rozpoczęli karierę wojskową w 1936 r., byli: Władysław Drellicharz (1913-1944), dowódca szwadronu Pułku 4. Pancernego „Skorpion”, uczestnik bitwy o Monte Cassino, Łukasz Cieplicki (1913-1951), prezes IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „WiN”, Leopold Świkła (1913-1983), inspektor AK na Wołyniu w Łucku, Tadeusz Truszkowski (1912-1939), oficer 6. pp Legionów, uczestnik boju o Kałuszyn w 1939 r. Absolwentem tego rocznika był również bohater niniejszego artykułu, Mieczysław Marian Antoni Nyczek. Urodził się 31 stycznia 1914 r. w Krakowie. Jego ojcem był Antoni Nyczek (1881-1922), urzędnik magistratu Podgórze, matką Wanda z d. Słowicka (1890-1956). Był uczniem IV Państwowego Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Krakowie, gdzie zdał maturę w 1933 r. Stało się to rok później niż rówieśnicy, z powodu powtarzania klasy trzeciej. Ze sprawozdania gimnazjalnego można dowiedzieć się o jego zaangażowaniu w życie szkolne. W 1932 r., w dniu imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, odbył się poranek przygotowany przez uczniów klas siódmych. W jego trakcie wygłosił przemówienie do młodzieży szkolnej: „kreśląc zasługi Solenizanta i wznosząc na zakończenie okrzyk na jego cześć”.

W Szkole Podchorążych Piechoty

Po zdaniu egzaminu maturalnego Mieczysław Nyczek postanowił związać swoją przyszłość ze służbą w Wojsku Polskim. Oficerowie tej broni kształcili się w Szkole Podchorążych Piechoty (SPP) w Ostrowi Mazowieckiej-Komorowie. Ówczesny system nauczania obejmował kurs unitarny w Róźnie i trzyletnią szkołę, w trakcie której kursanci odbywali praktyki w pułkach piechoty. Pchor. Nyczek został wyróżniony pełnieniem warty w Belwederze, w rocznicę wybuchu powstania listopadowego (29 listopada). Otrzymanie przydziału do plutonu honorowego nie było rzeczą prostą. Wybierano jedynie tych podchorążych, którzy obok odpowiedniego wzrostu musieli mieć wysokie wyniki w nauce i nie wykroczyli wcześniej Regulaminowi Służby Wewnętrznej. Tradycyjnie uroczystość rozpoczynała się przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie podchorążowie w mundurach historycznych nawiązujących do mundurów grenadierów gwardii, piechoty liniowej oraz strzelców pieszych Królestwa Polskiego, przy akompaniamencie werbli maszerowali przez miasto do dawnych koszar Szkoły Podchorążych w Łazienkach, a stąd do wartowni przy Belwederze.



Patent oficerski Mieczysława Nyczka, z lokatą 86 na 360 absolwentów (zbiory Mieczysława Nyczka).

Tam następowała uroczysta zmiana warty i rozprowadzenie posterunków. Warty była kontrolowana zarówno przez marszałka Piłsudskiego, jak i komendanta szkoły. Podchorążowie starszego rocznika SPP, razem z komendantem płk. Eugeniuszem Żongołłowiczem, wzięli udział w uroczystościach, w trakcie których 12 maja 1936 r. serce marszałka złożono w grobie jego matki, na cmentarzu Na Rossie w Wilnie. Po ukończeniu nauki, w dniu 15 października 1936 r., podchorążowie promocji XIII im. gen. dyw. Stefana Dąb-Biernackiego otrzymali awans do stopnia podporucznika. Tradycyjnie na zakończenie pobytu w szkole wydawana była jednodniówka „Rzeczpospolita Podchorążacka”, w której zamieszczano teksty podchorążych pisane w luźnej formie. Autorem jednego z nich był Mieczysław Nyczek, który tak rozpoczął swój artykuł pt. „Izba Chorych”: „O izbie chorych napisze pchor.... Panie kapitanie, melduję posłusznie, że nie leżałem na izbie chorych nawet przez godzinę i nie znam dobrze jej tajników, tak że nie będę mógł przedstawić jej rzeczywistego oblicza! To podchorąży napisze z fantazji.

Rozkaz, panie kapitanie”.

W 5. pułku Strzelców Podhalańskich

Ppor. Mieczysław Nyczek został przydzielony do 5. pułku Strzelców Podhalańskich (pSP) w Przemyślu, jako młodszy oficer i dowódca plutonu w 6. kompanii strzeleckiej. Pułk wywodził się z Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera, powstałej we Włoszech i Francji w 1917 r. Do kraju trafił w 1919 r. jako 4. Pułk Strzelców Polskich. Brał udział w wojnie z Ukraińcami, wchodził w skład sił zajmujących Pomorze przyznane Polsce na mocy traktatu wersalskiego, wziął też udział w wojnie polsko-sowieckiej. W jej trakcie jako 46. Pułk Piechoty Strzelców Kresowych uczestniczył w walkach pod Radzyminem, gdzie 13 sierpnia 1920 r. doszło do przerwania frontu przez siły sowieckie. Równocześnie w szeregach pułku wybuchła panika, której efektem stało się opuszczenie pozycji na przedpolu Radzymina. Skutkiem tych wypadków nastąpiło tymczasowe karne rozwiązanie 46 pp. Było to wydarzenie bez

precedensu w wojnie 1920 r. i zostało podjęte bez uwzględnienia faktu, że na odcinku frontu pod Radzyminem strona sowiecka miała kilkukrotną przewagę liczebną, w szeregach 46 pp znajdowało się kilkuset byłych dezertersów, rozbitków i ochotników, wreszcie nie wszystkich żołnierzy ogarnęła panika. Liczne bowiem grupki żołnierzy pod komendą oficerów i podoficerów były się mężnie, dochodziło nawet do walk na bagnety. Pułk poniósł pod Radzyminem straty obliczane na 337 zabitych i rannych, oficerów i żołnierzy. W ostatniej fazie wojny swoją postawą pułk zasłużył na rehabilitację, która została ogłoszona przez ministra spraw wojskowych, gen. Kazimierza Sosnkowskiego, w grudniu 1920 r.

Od lipca 1921 r. pułk stacjonował w Przemyślu, w tym samym roku nastąpiła zmiana nazwy jednostki, która przyjęła miano 5. pSP. Wszystkie sześć istniejących pułków podhalańskich cieszyło się dobrą opinią, przydział do nich traktowano jako wyróżnienie. Jednostki wyróżniały się elementami umundurowania, uświetniały też swoją obecnością defilady. W 5. pSP funkcjonowała orkiestra pod batutą kapelmistrza pułku kpt. Adama Osady, uchodząca za najlepszą w pułkach podhalańskich. Emblematem strzelców była podhalańska swastyka połączona z gałązką jędrli, którą wprowadzono rozkazem ministra spraw wojskowych z 21 czerwca 1919 r. Nowo przybyli oficerowie do 5. pSP otrzymywali od adiutanta pułku egzemplarz historii pułku oraz broszurę zawierającą wykaz zwyczajów i tradycji obowiązujących w pułku. Każdy z pułków podhalańskich miał także własne odznaki pamiątkowe, które nadawano za służbę w pułku. Elementy te składały się na oddziałowy *esprit de corps*. Jednostki strzelców podhalańskich przeznaczono do działania w terenach górskich, więc służący w nich żołnierze przechodzili specjalistyczne przeszkolenie zimowo-narciarskie i wysokogórskie. Wymagało to od nich dobrej kondycji fizycznej. Ppor. Nyczek nabył uprawnienia instruktora narciarskiego, bardzo dobrze jeździł konno, ukończył także kurs szybowcowy organizowany w Ustianowej. Kadra jednostek liniowych pracowała od 8.00 do 17.30, z dwugodzinną przerwą na obiad. W jej trakcie często załatwiano sprawy administracyjne i gospodarcze. W praktyce należało przyjąć wcześniej do pracy, aby dopilnować przygotowania żołnierzy, broni i sprzętu do zajęć. Z kolei wieczorem potrzebne było m.in. udzielenie podwładnym instruktażu na kolejny dzień zajęć. W praktyce młodzi oficerowie na stanowiskach dowódczych kończyli pracę w godz. 18-20. Ppor. Nyczek został wyznaczony przez dowództwo do przyjęcia pamiątkowej lancy od 1. Pułku Szwolżerów. Przyjazne relacje pomiędzy obydwojoma pułkami nawiązały się podczas pełnienia reprezentacyjnych funkcji w Warszawie. Jesienią 1937 r. do Przemyśla przybyła delegacja 1. Pułku Szwolżerów na czele z dowódcą pułku, ppłk. dypl. Januszem Albrechtem. Na ręce dowódcy 5. pSP przekazano lancę z proporczykiem w barwach 1. Pułku Szwolżerów oraz odznakę pamiątkową pułku wraz z okolicznościowym dyplomem. W od-



Okładka „Rzeczpospolitej Podchorążackiej” z 15 X 1936 r. (polona.pl).

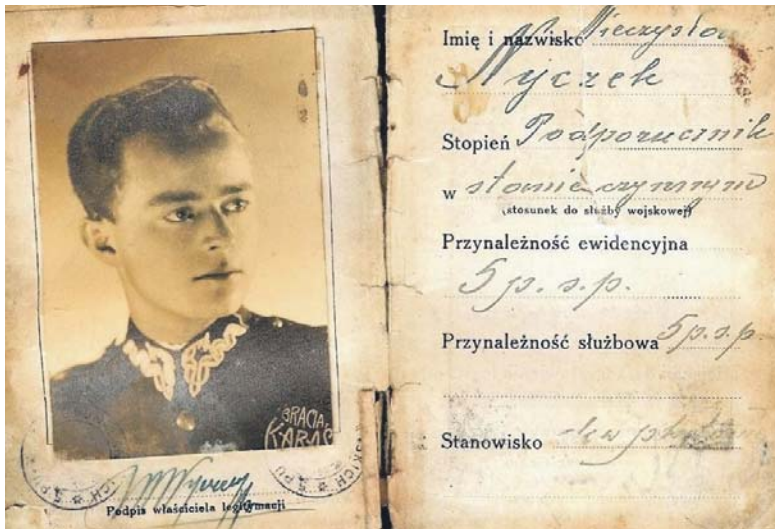


Odnaka pamiątkowa 5. pułku Strzelców Podhalańskich, zatwierdzona rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych z 23 kwietnia 1929 r. (domena publiczna).

powiedzi delegacja 1. Pułku Szwolżerów otrzymała odznakę pamiątkową 5. pSP.

Wojna 1939 r.

5. pSP wziął udział w działaniach wojennych na terenie Małopolski w ramach Armii „Kraków”. Ppor. Mieczysław Nyczek przeszedł cały szlak bojowy pułku prowadzący od miejscowości Klucze, na północ od Olkusza, do Puszczy Sandomierskiej. Dowodził plutonem strzeleckim w trakcie walk stoczonych pod Owczarami (8 września), Broniną (9 września) i Jaślanami koło Tuszowa Narodowego (12 września). W warunkach wojny 1939 r. żołnierze polscy zetknęli się z niemiecką działalnością dywersyjną. Z rąk dywersanta przebranego w mundur polski 10 września zginął dowódca II batalionu mjr Mieczysław Kubasiewicz. Po porażce pod Broniną 22. Dywizja Piechoty Górskiej przestała istnieć jako zwarta jednostka, a resztki 5. pSP znalazły się w zgrupowaniu dowodzonego przez dowódcę artylerii dywizyjnej płk. Jana Stefana Woźniakowskiego. Zgrupowanie odcięte przez siły niemieckie od Sanu, po kilkudniowych, bezowocnych próbach znalezienia miejsca przeprawy,



Legitymacja oficerska ppor. Mieczysława Nyczka z 1936 r., która pozostawała w ukryciu przez 60 lat. Została odnaleziona w 1996 r. przez ekipę budowlaną, podczas wymiany poszycia dachowego kamienicy (zbiory Mieczysława Nyczka).

MATERIAŁ INFORMACYJNY IPN zostało rozwiązane 18 września 1939 r. w rejonie wsi Krawce, na zachód od Niska. Żołnierze podzieleni na małe oddziały wielkości plutonu, próbowali odnaleźć drogę wydostania się z niemieckiego okrążenia.

Pod okupacją sowiecką

Wbrew temu co zapisano w księdze *Straty korpusu oficerskiego 1939-1945*, ppor. Nyczek nie zginął w trakcie działań wojennych. Udało mu się powrócić do Przemyśla, gdzie przebywała jego narzeczoną Stanisława Studzińska (1917-2005). 18 października 1939 r. zawarł z nią „cichy” ślub w przemyskiej katedrze łacińskiej. Żona pochodziła z dwupokoleniowej rodziny wojskowej. Jej dziadek ppor. inż. Edmund Prus Studziński (1843-1928), był oficerem korpusu weteranów powstania styczniowego. Ojciec – kpt. Stanisław Prus Studziński (1881-1951), weteran I wojny światowej, był oficerem rezerwy 2. pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku. Matka Teresa (1888-1969) pochodziła z Tyrolu, z miejscowości Kufstein. Podczas I wojny światowej trafiła do Przemyśla, gdzie jako zawodowa pielęgniarka pełniła obowiązki przełożonej średniego personelu medycznego Szpitala Polowego nr 2. Jej rodzina mieszkała w kamienicy przy ul. Andrzeja Potockiego 7 (od 1940 r. – Michaiła Frunzego, od 1950 r. – Aleksandra Puszkina), w prawobrzeżnej części miasta okupowanej przez Sowietów. Przemyśl już we wrześniu 1939 r. został podzielony pomiędzy ZSRS a Trzecią Rzeszę. Nastąpiło to na podstawie tajnego protokołu do paktu o nieagresji, podpisanego w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. Zapisano w nim, że linią graniczną pomiędzy tymi dwoma państwami, w południowej części ziem polskich będzie rzeka San. Kolejne miesiące okupacji przynosiły nowe zarządzenia władz okupacyjnych i towarzyszące im represje. W połowie grudnia 1939 r. Mieczysław Nyczek jako oficer, zgodnie z rozporządzeniem komendanta miasta, zarejestrował się w Tymczasowym Zarządzie Miasta Przemyśla. Wobec realnej groźby aresztowania, które wzmagaly wiadomości dochodzące ze Lwowa, gdzie 10 grudnia doszło do masowych aresztowań zarejestrowanych uprzednio członków korpusu oficerskiego, opuścił Przemyśl. W tym czasie w willi Studzińskich, przy ul. Potockiego 7, stacjonował wysoki stopniem oficer NKWD. Według przekazów rodzinnych miał nim być naczelnik, mjr Marszałow. Ich wzajemne relacje miały być poprawne, oficer sowiecki pomagał też w uniknięciu rewizji. Jak zapisano w kronice rodzinnej: „Studzińska stawia przed nim talerz gorącej zupy. On rewanżuje się, przynosząc chleb. Obecność enkawudysty chroni dom przed nocnym łomotaniem”. W lutym 1940 r., po rozpoczęciu pierwszych masowych wywózek Polaków na wschód, Marszałow miał oświadczyć: „Odprawiłem pociąg, którym wy mieliście być wywiezieni na Sybir. Ale nic więcej już nie mogę dla was zrobić”. Zgodnie z jego radą uzyskano więc przepustki na przejście na niemiecką stronę. 27 kwietnia 1940 r. Studzińscy z dwiema córkami, po odprawie granicznej i rewizji osobistej, przeszli mostem kolejowym przez San do niemieckiego Przemyśla.

Tymczasem Mieczysław Nyczek znalazł się we Lwowie, gdzie ukończył kurs szoferski, następnie rozpoczął pracę jako kierowca. Mieszkał w kamienicy przy ul. Króla Leszczyńskiego 35, położonej w pobliżu dworca kolejowego. Za pośrednictwem napotkanego na ulicy znajomego ze Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu z rocznika 1937, ppor. Roberta Marowskiego z 5 pułku artylerii lekkiej, nawiązał kontakty z powstającą konspiracją wojskową. Chronologicznie pierwsza była Polska Organizacja Walki o Wolność, utworzona

przez gen. Mariana Januszajtisa-Żegotę „Karpiańskiego” i gen. Mieczysława Borutę-Spiechowicza „Kopę”, we wrześniu 1939 r. Od października powstawała także Służba Zwycięstwu Polski przemianowana w grudniu na Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Szefem tej organizacji (znanej jako ZWZ-2) był ppłk dypl. Jan Maksymilian Sokołowski „Trzaska”, zaś szefem sztabu mjr dypl. Alfons Klotz „Niewiarowski”. Wiemy, że w końcu stycznia 1940 r. ppor. Mieczysław Nyczek podporządkował się drugiemu ośrodkowi dowódcemu, którego komendantem był płk Władysław Żebrowski „Żuk” (ZWZ-1). Sztab tej organizacji ukształtował się na przełomie 1939 r. i 1940 r. Ppor. Nyczek przyjął pseudonim „Strzeмие”, objął stanowisko dowódcy kompanii na terenie najliczniejszego Obwodu (batalionu) Okręgu nr I Lwów-wschód (dowódca ppłk Władysław Kotarski „Druh”). Obejmował on centrum Lwowa z ulicami Kazimierzowską, Wysokim Zamkiem i Placem Bernardyńskim. Komendantem Obwodu był kpt. Władysław Karasiński „Witold”. Pod komendą

ppor. Nyczka znajdowały się trzy plutony, w składzie których było około 100 ludzi. Na swoim uzbrojeniu mieli: 16 pistoletów, 1 rkm, 4-5 karabinów i 1000 granatów (!).

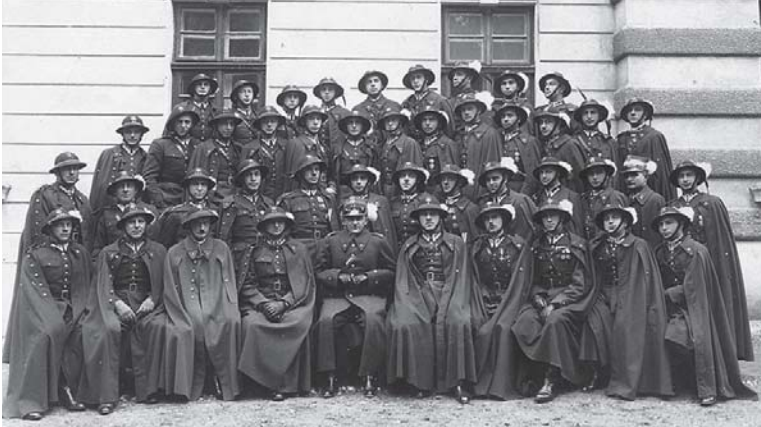
W pierwszym okresie działalności jednym z najważniejszych celów obydwu ZWZ-ów było przygotowanie powstania zbrojnego. Zbierano także informacje wywiadowcze o dyslokacji, liczebności i uzbrojeniu jednostek Armii Czerwonej. Po kilku miesiącach dowództwo Obszaru Lwów ZWZ-1 zostało jednak rozpracowane, wkrótce później większość jego członków znalazła się w więzieniu. Komendant organizacji płk Żebrowski został zastrzelony 25 kwietnia przez NKWD (*Narodnyj Komisariat Wnutriennych Dieł* – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych), w trakcie próby przejścia granicy do Rumunii. Jego następca, ppłk Kotarski, został aresztowany 20 kwietnia we Lwowie, następnie skazany na karę śmierci, którą wykonano 24 lutego 1941 r. Wydarzenia te wywarły wpływ także na ppor. Mieczysława Nyczka, który zdecydował się na przedostanie



Żołnierze 5. pułku Strzelców Podhalańskich w koszarach im. Króla Stefana Batorego przy ul. Słowackiego w Przemyślu. Po prawej stronie szyku poczet sztandarowy, 1938 (zbiory IPN w Rzeszowie, zbiór Tadeusza Kuziary).



Widok na centrum Lwowa z Wysokiego Zamku. W mieście znajdowało się centrum polskiej konspiracji niepodległościowej, na terenie okupowanej części Kresów Wschodnich, 1969 (zbiory IPN, oryginał w SWAP, IPN BU, 15-1-34-30).



Korpus oficerski 5. pułku Strzelców Podhalańskich i Dywizyjnego Kursu Szkoły Podchorążych Rezerwy 22. Dywizji Piechoty Górskiej. Pamiątkowe zdjęcie z okazji pożegnania dotychczasowego dowódcy pułku ppłk. dypl. Tadeusza Klimickiego (siedzi piąty od lewej). Czwarty od lewej siedzi zastępca dowódcy pułku ppłk Jan Stanisław Matuszek, w trzecim rzędzie, czwarty od lewej stoi ppor. Mieczysław Nyczek, 1938 (zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej).

DZIEŃ PAMIĘCI ZBRODNI KATYŃSKIEJ



Okładka akt śledczych NKWD przeciwko Władysławowi Karasińskiemu i Mieczysławowi Nyczkowi (kopia w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej).

do Francji, gdzie tworzona była Armia Polska. Możliwe jest, że chciał trafić do Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, która powstawała na Zachodzie od lutego 1940 r. Jednostka nawiązywała do przedwojennych pułków strzelców podhalańskich. Początkowo miała być przeznaczona na wsparcie Finlandii zmagającej się z napaścią sowiecką, następnie postanowiono użyć jej w Norwegii, zaatakowanej przez Niemców. Do Polaków w kraju trafiła informacja o uroczystości wręczenia sztandaru brygadzie przez Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego. Wydarzenie to miało miejsce 10 kwietnia 1940 r., i prawdopodobnie wpłynęło też na decyzję o wyjeździe ppor. Nyczka. W liście z 5 maja 1940 r., skierowanym do żony przebywającej w Krakowie, znalazły się enigmatyczne słowa: „Moje losy jutro rozstrzygną się. Jeśli do 1 VI nie będę u Ciebie, to czekaj wiadomości z daleka”. O innych szczegółach przygotowywanej wyprawy wspominał w 1989 r. ppor. Andrzej Cieszewski, który był kolegą Nyczka z unitarki w Różanie, później oficerem 10. pułku artylerii ciężkiej w Przemyślu, i uczestnikiem tego samego wyjazdu do Rumunii: „Gdzieś w końcu kwietnia 1940 roku we Lwowie przyszedł do mnie Mietek i mówi: Jędreku, chcesz iść do Rumunii? Mam »murowaną« okazję – kosztuje 1000 rubli od głowy [10 dolarów amerykańskich]... Spojrzeliśmy po sobie z Marianem (szwagier), i zdecydowaliśmy się, chociaż nie mieliśmy pojęcia, skąd weźmiemy tyle pieniędzy... Wyprzedaliśmy się dosłownie ze wszystkiego, a gdy trochę jeszcze brakowało, Mietek dołożył, jak też wtajemniczył nas w szczegóły »wycieczki«. Otóż Mietek natknął się gdzieś na jakąś p. Czajkowską, wdowę po wyższym oficerze WP (?), która organizowała te »wycieczki«. Przewodnikowi płacono się 500 rubli, a hasło i adres we Lwowie, gdzie miał odebrać drugie 500, miał dostać od nas dopiero po przejściu granicy... »Wycieczki« takie odchodziły raz na tydzień i po każdej przewodnik wracał, zgłaszał się z umówionym hasłem i pobierał pozostałe 500 rubli”. Grupa, w której się znajdowali liczyła 12 osób. W towarzystwie przewodnika dojechali pociągiem do stacji Widynów, ostatniej przed Śniatyniem. Stąd udano się w kierunku granicy. Uwagę zwraca schematyczne działanie uczestników „wycieczki”, którzy wysiedli co prawda wcześniej od stacji granicznej, to jednak szanse realizacji ich planów zmniejszało posiadanie nieznanego przewodnika, przemieszczanie się w większej grupie osób, a przede wszystkim próba pokonania dobrze chronionego szlaku, prowadzącego wzdłuż linii kolejowej.

0010785744
Mieczysław Nyczek został zatrzymany 9 maja 1940 r. przez żołnierzy 96 Oddziału Pogranicznego NKWD. Nastąpiło to wczesnym świtem, o godzinie 4.00, w rejonie słupka granicznego nr 58. Jego osoba była jedną z 252, które próbowały przejść na terytorium Rumunii w pierwszej połowie 1940 r., i zostały zatrzymane na tym odcinku granicy. Wraz z nim został także zatrzymany Andrzej Cieszewski, który po raz ostatni widział Mieczysława Nyczka w transporcie do więzienia we Lwowie. Doprowadzono ich do strażnicy pogranicznej, mieszczącej się w dawnym Komisariacie Straży Pogranicznej „Śniatyn”, następnego dnia przewieziono do więzienia w Kołomyi. Nyczek oskarżony został o przestępstwo z artykułu 15-80 (nielegalne przekroczenie granicy państwowej) i 54-2 (powstanie zbrojne) kk USRS. Przebywał w dużych więzieniach śledczych NKWD w Stanisławowie (od 15 maja 1940 r.) i we Lwowie przy ul. Łąckiego (od września 1940 r.). Podczas śledztwa zeznał początkowo, że powodem jego wyjazdu do Rumunii była obawa przed aresztowaniami, które rozpoczęły się we Lwowie 10 kwietnia 1940 r. i chęć dołączenia do rodziny znajdującej się na ziemiach polskich okupowanych przez Trzecią Rzeszę. Wkrótce jednak śledczy poznali szczegóły jego działalności konspiracyjnej w szeregach ZWZ. Śledztwo prowadzone przeciwko Władysławowi Karasińskiemu i Mieczysławowi Nyczkowi zostało ukończone w lutym 1941 r., zaś rozprawa przed Trybunałem Wojskowym 6. Armii Specjalnego Okręgu Wojskowego, odbyła się 12 kwietnia 1941 r. Nyczek oskarżony został o członkostwo w „kontrewolucyjnej, powstańczej, nacjonalistycznej organizacji Związku Walki Zbrojnej” i przygotowywanie zbrojnego powstania. Na podstawie paragrafu 54-1a kk USRS (zdrada ojczyzny) został skazany na karę śmierci i konfiskatę posiadanego majątku. Taki sam wyrok otrzymał Władysław Karasiński, aresztowany 20 maja 1940 r. w mieszkaniu konspiracyjnym we Lwowie. 16 maja 1941 r. Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRS, pod przewodnictwem armwojenjurysta Wasilija Ulricha, zatwierdziło zasadzone wyroki, zaś 2 czerwca 1941 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRS odrzuciło prośby skazanych o łaskę. Następnego dnia naczelnik Obwodowego Zarządu NKGB (*Narodnyj Komisariat Gosudarstwiennoj Biezopasnosti* – Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego) we Lwowie otrzymał nakaz wykonania kary. Dalsze losy Mieczysława Nyczka i Władysława Karasińskiego są nieznane. Prawdopodobnie zginęli w więzieniu przy ul. Łąckiego, w masakrze więźniów po rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej, chociaż nie figurują na opublikowanych listach ofiar. W związku z brakiem dokumentu potwierdzającego wykonanie kary śmierci, w 1950 r. lwowskie MGB (*Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopasnosti* – Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego) wszczęło sprawę agenturalno-poszukiwawczą.

no wojnie rodzina bezskutecznie poszukiwała informacji o losach Mieczysława Nyczka poprzez Biuro Informacji i Poszukiwań Zarządu Głównego PCK, a także za pośrednictwem Radia Wolna Europa. Syn Mieczysława Nyczka, który otrzymał imię po ojcu, urodził się po jego aresztowaniu. Dopiero w 2000 r. rodzinie udało się uzyskać informację o wyroku z archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Nie poinformowano ich natomiast o rehabilitacji, która została przeprowadzona przez władze ukraińskie 6 października 1993 r. Data wykonania wyroku i miejsce pochówku Mieczysława Nyczka, pozostają nieznane.

Dziękuję za pomoc w przygotowaniu tekstu p. Mieczysławowi Nyczkowi – synowi bohatera artykułu.

„Zamordowana elita”

Ofiary zbrodni katyńskiej związane z powiatem strzyżowskim.

Piotr Szopa (Naczelnik OBUWiM)

Po rozpoczęciu II wojny światowej wielu mieszkańców obecnego powiatu strzyżowskiego rozpoczęło walkę w szeregach Wojska Polskiego. Wszyscy z niepokojem oczekiwali na powrót swoich bliskich. Część z oficerów i policjantów znalazła się po 17 września na terenach zajętych przez Sowieców. Ich rodziny żyły nadzieją, że skoro przeżyli działania zbrojne i obecnie znajdują się w niewoli to na pewno wkrótce wrócą do swoich bliskich, do domów w Strzyżowie i okolicznych miejscowościach. Jednak ich los został przypieczętowany decyzją Biura Politycznego KC WKP (b) z 5 marca 1940 r. gdzie Stalin oraz Woroszyłow, Mołotow i Mikołaj Gorbuchin polecieli NKWD rozpatrzenie „spraw” ponad 21 tys. polskich jeńców „w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie”. „Sprawy” miano rozpatrywać bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia.

Spośród kilkunastu tysięcy jeńców trzech wielkich obozów w ZSRS tj. Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa 32 osoby urodziło się na obszarze obecnego powiatu strzyżowskiego. Osiągnięcia tych osób, ich zasługi dla Ojczyzny, walka o odzyskanie niepodległości i nieprzejednana postawa wobec sowietów stały się przyczyną ich tragedii. Zamordowani zostali m.in. doktor wszech nauk lekarskich Kazimierz Garduła ze Strzyżowa, który od 1935 r. był naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznych w Łodzi. Po wybuchu wojny zgłosił się na ochotnika do wojska. Trafił do obozu w Kozielsku. O jego śmierci bliscy dowiedzieli się z wydawanej przez Niemców okupacyjnej gazety. Przy zwłokach znaleziono listy pisane przez żonę i córkę w tym jeden zatytułowany „Kochany tatusiu” i podpisany „Kochająca córeczka” i drugi list przysłany ze Strzyżowa najprawdopodobniej w lutym 1940 r. Doktorami praw Uniwersytetu Jagiellońskiego byli Jan Michał Madziara z Gogołowa koło Fryszta i Stefan Kuziel z Zaborowa. O tym jak bardzo byli zaangażowani w walkę o odzyskanie i utrzymanie niepodległości świadczy chociażby droga życiowa por. Franciszka Ksawerego Mijała z Dobrzechowa. Już w latach 1912-1914 był aktywnym członkiem Związku Strzeleckiego. Po powrocie z walk I wojny światowej już w pierwszych dniach listopada 1918 r. zgłosił się do Powiatowej Komendy POW w Strzyżowie. Walczył w wojnie polsko-ukraińskiej w okolicach Chyrowa i Sambora. W marcu 1919 r. wyjechał na Górny Śląsk gdzie brał udział w I powstaniu śląskim. W 1920 r. walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, a w 1921 r. w III powstaniu śląskim. O jego aspiracjach świadczy m.in. to, że związek małżeński zawarł w 1938 r. w Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Został zamordowany w Katyniu. Pochożący z Szufnarowej ppor. Jan Pitera, już w gimnazjum był kurierem POW. Ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu a scharakteryzowano go



Ppor. Rez. Jan Pitera.
Zbiory Piotra Szopy



Por. rez. Kazimierz Garduła.
Zbiory Piotra Szopy



Post. PP Wojciech Krochmal. Zbiory Marka Grześkowiaka



Koperta z listu Wojciecha Krochmala z Ostaszkowa. Zbiory Marka Grześkowiaka

wówczas następująco: „Wybitne poczucie honoru, wzorowo lojalny i sumienny [...] bardzo duża ambicja osobista i wybitna w pracy inteligentny i sprytny”. Pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogrodku. W 1936 r. ożenił się z Marią Prawdzic-Zaleską, bratanicą późniejszego Prezydenta RP na Obczyźnie Augusta Zaleskiego. Został ranny w czasie kampanii wrześniowej i trafił do Kozielska. Zamordowany w Katyniu. Kpt. Jan Szurlej z Lutczy przerwał naukę w 5 klasie gimnazjum w Strzyżowie i zgłosił się do Legionów. Walczył w 5. pułku piechoty I Brygady Legionów. Wielokrotnie ranny, walczył m.in. w bitwach pod Urzędowem, Konarami, Kostiuchnówką i „Polską Górką”. Zamordowany w Katyniu. Mjr aud. Dr Jan Michał Madziara z Gogołowa po zakończeniu I wojny światowej (w której walczył w szeregach armii austro-węgierskiej) zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego. Walczył w wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej, w czasie której został ranny. Po wyzdrowieniu służył w wojskowych sądach rejonowych w Bielsku, Kaliszu, Gnieźnie i Katowicach. W 1926 r. został doktorem praw UJ. Wniosek o jego odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi podpisał dowódca Okręgu Korpusu nr IX gen. bryg. Franciszek Kleeberg uzasadniając go następująco: „mjr aud. dr Madziara Jan swą wieloletnią wybitną służbą w sądownictwie wojskowym, sumienną i owocną pracą jako samodzielny sędzia wyróżnia się spośród innych pracowników [...] tym bardziej, że dotychczas tak za swą długą służbą na froncie w piechocie, jak za udział w wielu bitwach, jak również za długoletnią służbę podczas pokoju nie otrzymał żadnego odznaczenia”. Po 17 września 1939 r. trafił do obozu w Starobielsku i został zamordowany w Charkowie.

Posterunkowy policji Państwowej Wojciech Krochmal z Godowej w 1920 r. przebywał jako ochotnik w 17. pułku piechoty. Po wojnie polsko-bolszewickiej od 1924 r. rozpoczął służbę w policji. Początkowo w powiecie brodzkim, a we wrześniu 1939 r. pełnił służbę na posterunku w Chorostkowie w pow. kopczyńskim. Według córki Janiny został aresztowany przez Sowieców 18 września 1939 r., trafił do Ostaszkowa skąd wysłał do rodziny trzy listy. W tym z 29 listopada 1939 r. napisał „Z tęsknotą donoszę Wam, że jestem zdrow i znajduję się w ZSRR (Rosja), dość sobie pomalutko daję radę, tylko tęskno mi za Wami”. Z transportem śmierci trafił do Tweru gdzie został zamordowany. Ciało przewieziono do lasu w pobliżu miejscowości Miednoje. Córka zapamiętała ostatnie chwile z tatą: „był wysokim mężczyzną, uniósł mnie do góry, ucałował. Odprowadzono go pod bagneta mi”. Rodzina posterunkowego Krochmala (w tym czteromiesięczna dziewczynka) została wywieziona do łagru w Strydze.

Po napaści na Polskę 17 września 1939 r. Związek Sowiecki uznał, że największymi wrogami są ludzie obdarzeni autorytetem, zdolnością do kierowania ludźmi zarówno w czasie pokoju jak i wojny. Ci właśnie potencjalni liderzy z polecenia najwyższych władz ZSRS zostali zamordowani. Do dziś w powiecie strzyżowskim odczuwa się ich brak.

Zamordowani w Katyniu:

- kpt. Wojciech Bober z Lutczy
- kpt. Kazimierz Bogucki z Kalemby
- por. Kazimierz Garduła ze Strzyżowa
- kpt. Andrzej Górka z Szufnarowej
- kpt. Stefan Kuziel z Zaborowa
- ppor. Sylwester Kwiatkowski ze Strzyżowa
- por. Stanisław Machowski z Wyżnego
- por. Franciszek Mijał z Dobrzechowa
- kpt. Konrad Pawikowski z Przedmieścia Czudeckiego
- ppor. Jan Pitera z Szufnarowej
- kpt. Józef Postępski ze Strzyżowa
- kpt. Henryk Szurlej z Lutczy
- kpt. Jan Szurlej z Lutczy
- ppor. Władysław Żeleski ze Strzyżowa

Zamordowani w Charkowie:

- kpt. Bronisław Bartyński z Zaborowa
- por. pil. Franciszek Frodyma z Pułanek
- ppor. Zbigniew Gniłka ze Strzyżowa
- kpt. Alfons Kapuściński ze Strzyżowa
- kpt. Jan Lilling z Czudca
- mjr. aud. dr Jan Madziara z Gogołowa
- kpt. Szymon Storch z Gogołowa
- ppor. Stanisław Szczepanik z Niewodnej
- ppor. Tadeusz Tryczyński z Niebylca

Zamordowani w Twerze

(Kalininie):

- przod. PP Jan Basamania z Wysokiej Strzyżowskiej
- post. PP Wojciech Krochmal z Godowej
- post. PP Józef Kucharzyk z Wyżnego
- przod. PP Franciszek Kuliński w Wyżnem
- st. przod. PP Franciszek Myśliwiec z Żyznowa
- st. post. PP Józef Niedziela z Markuszowej
- post. PP Kazimierz Ogorzałek z Różanki
- post. PP Adam Pasionek z Lutczy
- st. post. PP Józef Wojtanowski z Glinika Dolnego
- oraz dodatkowo pracujący na posterunku PP w Wiśniowej Jan Proszak i rodzinie powiązany z Lutczą Adam Wątrobski.

Ukraińska Lista Katyńska m.in. (trwają poszukiwania)

- post. Bronisław Bober z Glinika Zaborowskiego
- st. post. Władysław Błyskal z Brzeżanki